Być bliżej Ciebie chcę…

Pieśń niezwykła, piękna, często śpiewamy ją podczas pogrzebów. Ponoć był to ostatni utwór jaki grała orkiestra na tonącym Titanicu. Właściwie powinniśmy ją nucić na początku każdego dnia, i w środku, gdy załatwiamy setki różnych spraw, ale i na końcu dnia, gdy już zmęczeni kładziemy się do snu.

Życie w bliskości Boga to cel naszego życia. To pragnienie wszystkich ludzkich pragnień. *Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój. Z Tobą przez życie lżej, nieść krzyża znój. Być bliżej Ciebie chcę na każdy dzień, za Tobą życiem swym iść jako cień. Daj tylko, Boże dusz, obecność Twoją czuć, myśl moją pośród burz na Ciebie zwróć.*

Słowa niezwykłe, proste, a jakże głębokie, prawdziwe. Życie w Bożej obecności to cel i sens naszego życia. Nieustanna pamięć o Bożej obecności, wzywanie tej obecności w każdej sytuacji, pragnienie tej obecności, to sama istota życia chrześcijańskiego każdego ochrzczonego. Gdy siedzę w biurze, gdy wiozę dziecko do szkoły, gdy prowadzę samochód, i gdy przygotowuję obiad dla rodziny. Gdy jadę do pracy, gdy wracam, i myślę o tak wielu rzeczach naraz… *Być bliżej Ciebie chcę?* To nasze najważniejsze życiowe zadanie, zadanie świętych i grzeszących.

A może tak nie jest? Może już o tym nie myślę, a już na pewno nie tak jak kiedyś.

Co nam przeszkadza w dążeniu do tej bliskości z Panem Jezusem? Co nam przeszkadza w przeżywaniu tej bliskości, co gasi w nas pragnienie tej bliskości? Najprościej powiedzieć: grzech. Ale to brzmi zbyt ogólnie. Grzech zawsze ma swoje imię.

To pycha najbardziej oddala nas od Boga. Pierwsi ludzie, gdy zgrzeszyli, zaczęli się ukrywać przed Bogiem. Oddalili się od Niego, w swoim oddaleniu. Czasami ludzie idą do kościoła i ukrywają się po wszelkich kątach, a gdyby kościół był o sto

metrów dłuższy, siadaliby sto metrów dalej, od ołtarza. Byle nie bliżej, twarzą w twarz, blisko Pana Jezusa w tabernakulum. Przychodzą do kościoła, od lat, a nie wiedzą jak wygląda ołtarz, bo zatrzymują się w kącie własnej pychy, i nie potrzebują wizualnego kontaktu z tym, co dzieje się na ołtarzu. Skłonni na wszelkie sposoby uzasadniać swoje zachowanie, gotowi całkowicie zrezygnować, niechętni by się zbliżyć.

Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój. Człowiek może się zamknąć w jakimś własnym kącie, jak w intelektualnej, bezdusznej fortecy, gdzie brakuje powietrza i uczuć: żywej wiary, nadziei i miłości.

Pan Bóg zawsze jest blisko nas. Jak Chrystus zmartwychwstały, który z uczniami przeszedł kawał drogi, nierozpoznany. Każda Eucharystia jest miejscem wielkiego zbliżenia się Boga do człowieka. Jest też najlepszą okazją, by przybliżyć się do Pana Jezusa jak najbardziej. Msza święta daje człowiekowi możliwość spełnienia tego najgłębszego pragnienia, bycia w bliskości Boga. Idę na Mszę świętą, bo *być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.* Czy z takim nastawieniem idziemy na Eucharystię? Czy robimy wystarczająco wszystko, by być jak najbliżej Pana Jezusa, nie tylko duchowo, ale również fizycznie.

[prob.]

Eucharystia = Ciało Pańskie



Kościół w Polsce zelektryzowała niedawno wiadomość. Oto w zwykłym kościele, w parafii, w której odsetek wiernych praktykujących niedzielną Mszę Świętą jest stosunkowo niewielki dzieje się coś niezwykłego: zwykła konsekrowana hostia zostaje naznaczona krwawym śladem, który okazuje się być fragmentem mięśnia ludzkiego serca podczas agonii. Sytuacja bliźniaczo podobna do wydarzenia, które miało miejsce w Sokółce kilka lat temu. Czy to cud? Póki co sytuację bada Stolica Apostolska. W całej historii Kościoła udokumentowano 133 przypadki takiego zjawiska. Każdy z tych cudów jest inny: inny kraj, inna parafia, inni ludzie. Większość ludzi zwraca uwagę na pozytywny wymiar cudu: Bóg daje nam namacalny dowód, że w małym białym kawałku chleba jest prawdziwie Chrystus ? umęczony i cierpiący. Ma to też być niejako odpowiedź na prośbę uczniów: Panie, dodaj nam wiary! (Łk 17,5).

Jest jednak jeszcze jeden wymiar cudu, niestety negatywny. Prawie każda z konsekrowanych hostii naznaczona krwawymi śladami upadła wcześniej na ziemię. Stąd też może nasuwać się wniosek, że te cuda mają nam też przypomnieć o szacunku, jaki powinniśmy mieś wobec Chleba Eucharystycznego.

W ostatnim czasie miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie: w pewnej parafii w Jaśle gimnazjaliści sprofanowali Ciało Pańskie. Pokazuje to jak bardzo niska jest świadomość eucharystyczna niektórych ludzi. Dlatego chciałbym postawić dzisiaj pytanie: CZY WIEM, ŻE W CHLEBIE EUCHARYSTYCZNYM JEST JEZUS? Albo raczej: czy wiem, że Chleb Eucharystyczny jest Jezusem? Jeśli tak, to już połowa sukcesu. Teraz ta trudniejsza część zadania: jakim szacunkiem obdarzam Chrystusa? Szacunek wobec Ciała Pańskiego to nie tylko przyklęknięcie przed tabernakulum. Chodzi o szczegóły: jak przyklękam? Często widać, jak niektórzy przechodząc przed

Najświętszym Sakramentem wykonują niedbały przysiad, który ma być imitacją uklęknięcia. Szacunek wyraża się we właściwej postawie przyjmowania Pana Jezusa do swojego serca: przyklęknięcie albo skłon głowy przed komunią i uwielbienie Pana Jezusa, kiedy już zjednoczymy się z Nim.

Kolejną rzeczą, może nieco techniczną, ale z całą pewnością ważną i pomocną jest sposób przystępowania do Komunii. W naszej diecezji można przyjmować Komunię na rękę i do ust. Przyjmując Ciało Pańskie na rękę należy pamiętać, że spożywamy Je wobec kapłana, a nie w drodze do ławki. Przyjmując z kolei do ust warto podejść do kapłana czy szafarza blisko, aby uniknąć ryzyka, że Ciało Pańskie udanie.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus obiecuje, że pośle Ducha Świętego. W istocie posłał nam Tego, który ożywia naszą wiarę. Módlmy się do Parakleta, aby pomógł nam dostrzegać okiem wiary to, co nie jest widoczne gołym okiem.

Ks. Michał

Kościół reglamentowany? czy Apostolski?



Ostatnio bliskie nam się stało wezwanie: *Gdzie chrzest, tam nadzieja.* Nie wiem, kto wymyślił to wezwanie, ale jest ono głębokie i piękne, oddaje istotę rzeczy. Przyjęcie chrztu świętego, to nie jest przyjęcie legitymacji partyjnej, ale otwarcie życia na wolność, która ma kształt Chrystusa w Jego

Świętym, powszechnym Kościele. Chrzest święty to wejście w orbitę osobowej Nadziei, którą jest Pan Jezus, nasza nadzieja, w tajemnicy Bożego miłosierdzia.

Nadzieja chrzcielna, to Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. Nikt nie może jej sobie zawłaszczyć, nikt nie może jej reglamentować podług jakiegoś ideologicznego klucza, czy uznania. Dokumenty Soboru Watykańskiego II wielkodusznie mówią o kręgach przynależności do Kościoła, próbując przekonać, że nawet ten, kto znajduje się najdalej, z powodu nieznajomości Chrystusa i Jego Ewangelii, przez dar sumienia, kierowanie się nim, może dostąpić zbawienia. Na tym właśnie polega katolickość Kościoła Świętego, jego powszechność, że jest otwarty na wszystkich, bo Chrystus umarł za wszystkich i za każdego, bez wyjątku: *Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby* **wszyscy ludzie,** *pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia*.

Zmarły niedawno ks. Jan Kaczkowski mówił o *katolickich talibach*, którzy z ideologiczną łatwością dzielą całą rzeczywistość na *my* i *oni*. Codziennie o nich słyszymy; kto nie jest z nimi, jest przeciwko nim. Jak łatwo zakopcić ludzkie umysły, zwłaszcza gdy chodzi o delikatną sferę religijną, o duszę człowieka, w której nie może zamieszkać żaden demagog, nawet w koloratce, tylko Pan Jezus. Proces zakopcenia dusz i intelektów i tak poszedł już za daleko, jest nie do odwrócenia. Widać to w podzielonych rodzinach, wspólnotach, środowiskach. Miła rozmowa przy stole trwa do momentu, gdy ktoś odważy się wyrazić inne zdanie, inne myślenie. Kard. Ratzinger wiele pisał o terrorze demokracji, a tu mamy do czynienia z nowym terrorem, wcale nie mniej groźnym, który zawłaszcza i reglamentuje prawdę, terror katonacjonalizmu, który z powszechnością Kościoła ma tyle wspólnego, co przysłowiowy koń z dobrym koniakiem.

Gdzie chrzest tam nadzieja. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* – pisze św. Paweł Apostoł. Wartości wiary chrzcielnej

nie mierzy się ideologicznym porykiwaniem, ale trwaniem w nadziei, którą jest Chrystus, w Jego Świętym Kościele. Trzeba kochać Kościół i z nim cierpieć. Smog katonacjonalizmu unosi się nad Ojczyzną, jak toksyczny smog nad Krakowem. *O Panie Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otwarł drzwi, w nim żyć, umierać pragnę.*

[prob.]

Czy Duch Święty działa w Kościele?



Na dzisiejszą niedzielę składa się wiele powodów do radości. We wtorek przeżywaliśmy Mszę świętą w trakcie której ksiądz biskup Paweł Stobrawa udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży w naszym dekanacie, w tym także 32 osobom z naszej parafii. Wczoraj, w sobotę dzieci klasy 3 podstawówki po raz pierwszy oczyściły swoją duszę w sakramencie pokuty. No i w końcu dzisiaj przeżywamy Niedzielę Dobrego Pasterza, która przypomina nam o Chrystusie który ?nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie? (Ez 33,11). Te wydarzenia skłoniły mnie do zadania sobie pytania: Czy Duch Święty działa w Kościele?

W tym momencie odpowiedź jest prosta: Tak, Duch Święty działa w Kościele. Ale chociaż odpowiedź na to pytania jest prosta, to zrozumienie tego jest trudniejsze. A przyjęcie tej prawdy do swojego życia jeszcze trudniejsze. Bo jak to tak? Jeśli

Duch Święty działałby w Kościele to nie było by odejść od Kościoła, nie było by też takiej obojętności na sprawy Boże.

Każdy z nas na mocy sakramentu chrztu stał się członkiem Kościoła Świętego. Każdy. Nawet ten, który nie poczuwa się do bycia w Kościele. W obrzędach sakramentu bierzmowania mówiliśmy z wiarą: pragniemy, aby Duch Święty, którego dziś otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad.

Duch Święty sprawia, że nasze działanie w Kościele nabiera nowego blasku, splendoru i radości. Pod warunkiem, że będziemy tego chcieli. I tu wracamy do pytania postawionego na początku. Duch Święty działa, ale każdy człowiek ma wolność wyboru. A niestety czasem te wybory nie potwierdzają naszej miłości i oddania Kościołowi. Warto tu zaznaczyć, że Kościół to nie hierarchia, księża i zakonnicy. Kościół to wszyscy ochrzczeni. A często z ust właśnie tych ochrzczonych pada najwięcej jadu wobec Kościoła ? Matki naszej. Warto zastanowić się, czy ja robię wszystko, co w mojej mocy, żeby oblicze Kościoła było nieposzlakowane.

Grzech dopada każdego. Nawet sakrament bierzmowania nie usuwa go z naszego życia. W sakramencie pokuty wyzbywamy się grzechów, ale niestety one wracają. Duch Święty może nam pomóc, tyle tylko, że to wymaga naszego zaangażowania. Bóg nie jest brutalem, który nas zmusza do wszystkiego. Tymczasem każdy z nas ma wolność. I właśnie w Kościele ta wolność objawia się najpełniej. Możemy wybrać. Warto, aby nasze wybory wspierał Duch Święty. Sakrament bierzmowania, niesłusznie nazywany sakramentem dojrzałości, umacnia w nas działanie łaski, ale nasz rozwój nie kończy się na bierzmowaniu. Rozwój trwa cały czas.

Na koniec chciałbym przytoczyć zdanie, które powtarzał mój wykładowca: każdy, kto jest przeciwko Kościołowi jest przeciwko Bogu i przeciwko sobie samemu.

Ks. Wikary Michał

Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi



No właśnie, oto jest pytanie. Kogo słuchać bardziej? Albo czy w ogóle słuchać! Z tekstu biblijnego wynika jednoznacznie, że trzeba słuchać Boga, nie ludzi. Tam nie ma znaku zapytania, który by poddawał wszystko w wątpliwość, że czasami, że zależy, które radio, który biskup, który prezes, albo przewodniczący? czy dyrektor. Trzeba dzisiaj uważać! Bardzo uważać. Czasami myślę sobie, że nawet tzw. komunistom nie udało się to, co udaje się niektórym ludziom dzisiaj. Trzeba dzisiaj mieć otwarte serce, a jeszcze bardziej otwarty rozum. Najbardziej niebezpieczne zabawy toczą się nie w przestrzeni polityki, ekonomii, czy …sportu. Najbardziej delikatną i żywą sferą, jest sfera ducha, religii, wiary. Tutaj każda manipulacja bardzo wiele kosztuje.

Żyjemy w świecie ścierających się, ludzkich opinii, zwłaszcza dotyczących spraw bardzo istotnych (nie używajmy od razy słowa: *fundamentalnych).* Taką istotną sprawą jest ludzkie życie; płodu i starca, narkomana i anorektycznej modelki. Syryjskiego uchodźcy i zwykłego polskiego bezdomnego.

Codziennie jesteśmy bombardowani mnóstwem opinii, przekonań, mniemań, poglądów, stanowisk, punktów widzenia, różnych środowisk, partii, klubów, i dalej nie wiemy, za kim iść, komu wierzyć.

W tym kontekście ogromnego znaczenia nabierają słowa św.

Piotra i Apostołów: *Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.* Nie znaczy to, że ludzi nie należy słuchać wcale. Jednak prosty zmysł, stanowiący połączenie ducha wiary oraz zwykłej ludzkiej mądrości (rozumu, roztropności), pomaga nam dokonać rozróżnienia, czy coś naprawdę pochodzi od Boga, czy nie. Św. Jan pisze: *Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie.* Czy są z Boga! *Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi*. Wydaje się, że dzisiaj jest to jedno z najważniejszych zadań chrześcijanina. Słuchać Boga, wsłuchiwać się w to, co mówi Pismo święte, Ewangelia, czego naucza Kościół, owszem, co mówią ludzie napełnieni Duchem Boga żywego. Wiara jest to posłuszeństwo objawiającemu się Panu Bogu.

Czasami można odnieść wrażenie, że wszędzie tam, gdzie Bóg nie jest słuchany, tam też ludzie tracą do siebie wzajemne zaufanie; pojawia się zamęt intelektualny, chaos i sekciarstwo, również w łonie chrześcijaństwa. Pisał już o tym św. Paweł Apostoł: *Skoro jeden mówi: Ja jestem Pawła", a drugi: „Ja jestem Apollosa, to czyż nie postępujecie tylko po ludzku?* Pan Jezus mówi do nas: *Miejcie wiarę w Boga.* Tylko wiara w Boga żywego, wsłuchiwanie się w Jego słowo, naśladowanie autentycznych świadków Chrystusa, pomoże uniknąć różnych błędów, a zwłaszcza błędu pomylenia Boga z jakąś wątpliwą Jego imitacją.

[prob.]

Życie jest święte!



Opinię publiczną zelektryzowała niedawno wiadomość o dziecku, które poddane aborcji przeżyło, a następnie dogorywało. Podniosło się larum wzywające do zrewidowania zachowania personelu kliniki, w której się to wydarzyło. Media krzyczały o skandalicznym zachowaniu. Nawet środowiska lewicowe były zniesmaczone zaistniałą sytuacją.

25 marca każdego roku, poczynając od roku 1998, w Kościele w Polsce obchodzimy Dzień Świętości Życia. W tym roku ze względu na obchody Wielkiego Piątku i Oktawę Wielkiej Nocy zostało ono przeniesione na 1 kwietnia. Od Uroczystości Zwiastowania pozostaje dokładnie 9 miesięcy do Bożego Narodzenia. Dzień, w którym Słowo stało się Ciałem. Właśnie na ten dzień Kościół wyznaczył afirmację życia. Bo i kiedy? To najlepsza data. Chrystus, który staje się człowiekiem jest Panem życia.

Każdy z nas otrzymał jedno życie po to, aby nauczyć się świętości. Dlatego też Jan Paweł II postulował w encyklice Evangelium Viate: „proponuję (…) aby corocznie w każdym kraju obchodzono Dzień Życia (…) Trzeba, aby dzień ten był przygotowany i obchodzony przy czynnym udziale wszystkich członków Kościoła lokalnego. Jego podstawowym celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i każdej kondycji. należy zwłaszcza ukazywać, jak wielkim złem jest przerywanie ciąży i eutanazja, nie należy jednak pomijać innych momentów i aspektów życia, które trzeba każdorazowo starannie rozważyć w kontekście zmieniającej się sytuacji historycznej”.

O ile każdy z nas dba, albo raczej należałoby powiedzieć: może dbać bezpośrednio o swoje życie, o tyle pojawia się pytanie: jak dbać o życie, które samo się nie może obronić?

Po objawieniach w Fatimie w 1917 roku pojawił się w Kościele trend tzw. Duchowej Adopcji. Na grunt Polski Ruch ten został zaszczepiony w 1987. Od tamtej chwili niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet modlą się przez kolejne 9 miesięcy za dzieci poczęte, których życie jest zagrożone aborcją.

W trwającym Roku Jubileuszowym Miłosierdzia, kiedy prosimy o miłosierdzie dla samych siebie warto pomyśleć o Duchowej Adopcji jako o dziele miłosierdzia, które każdy z nas może podjąć dla dobra doczesnego i wiecznego.

Dzisiaj, w dobie, kiedy życie ludzkie staje się coraz bardziej towarem i luksusem niż darem Pana Boga, warto o to życie walczyć.

Dobrą okazją do podjęcia Duchowej Adopcji są centralne obchody Dnia Świętości Życia w opolskiej katedrze. W poniedziałek 4 kwietnia o godzinie 18.00 będzie doprawiona tam Msza św. pod przewodnictwem pasterza naszej diecezji, bpa Andrzeja Czai. W czasie tej uroczystości będzie można przyjąć zobowiązania Adopcji dziecka poczętego i nienarodzonego, którego życie jest zagrożone.

W tym dziele może mieć udział każdy: młody, starszy, wolny, żyjący w małżeństwie, rozwiedziony czy żyjący w niesakramentalnym związku. Dotyka ono wszystkich, bo każdy może, a nawet powinien bronić wartości życia ludzkiego. Nie ma się czego bać, bo to dobra rzecz. A czy powinniśmy się bać dobrych dzieł? Ostatecznie wszystko co dobre od Boga pochodzi.

Ks. Wikary Michał

Wielki Tydzień ? czy rzeczywiście wielki?



Kiedy byłem w szkole średniej chodziłem na katechezy dla młodzieży prowadzone przez mojego ówczesnego proboszcza. Pamiętam zwłaszcza jedną z nich, kiedy zawzięcie dyskutowałem z księdzem i próbowałem go przekonać, że się myli mówiąc, że Wielkanoc jest ważniejszym świętem niż Boże Narodzenie. Użyłem wtedy argumentu, że gdyby się Pan Jezus nie urodził, to nie byłoby Wielkiej Nocy. Po latach widzę, że to jednak proboszcz mnie przekonał do swojej racji, skądinąd właściwej. Gdyby nie męka i śmierć Jezusa, Boże Narodzenie byłoby bez sensu. W sumie wszystko byłoby bez sensu. Nasze życie i śmierć też pozbawione byłby sensu. Bo właśnie męka i śmierć Boskiego Zbawiciela nadały temu wszystkiemu sensu.

Sensem naszego życia jest Bóg ? ten cierpiący, idący krzyżową drogą, wiszący na krzyżu, Zmartwychwstały. I co z tego?

Wchodzimy w Wielki Tydzień. Wielki. To słowo oddaje niesamowitą treść, jaka idzie z tym tygodniem. Wielki. Nadający sens życiu. Zwracający życie. Czy jesteś przygotowany?

I jeszcze jeden obraz z mojej młodości. ogłoszenia w Niedzielę Palmową zawsze brzmiały: zaleca się, aby wszelkie prace zakończyć przed Liturgią Wielkiego Czwartku.

Wiadomą rzeczą jest, że każdy chce przeżyć święta w czystym domu, wśród dobrych potraw i pachnących tradycyjnych mazurków. Ale to nie wszystko. Wielki Tydzień przypomina nam o Jezusie który przygotowywał się do tej jedynej, wyjątkowej Paschy,

która była przed Nim.

Anna Katarzyna Emmerich, niemiecka mistyczka, w swoich wizjach opisuje, że przed świętem Jezus przebywał w Betanii w domu swoich przyjaciół Łazarza, Marii i Marty. Codziennie przychodził do świątyni, jak gdyby chciał się oswoić z miejscem swojego pozornego upadku.

Warto, abyśmy też się odpowiednio duchowo przygotowali na Wielkanoc. Wielki Tydzień ma nam w tym dopomóc. Może warto zatrzymać się nieco wcześniej i przemedytować wydarzenia tego czasu. Może warto pójść na nabożeństwo Drogi Krzyżowej, zwłaszcza jeśli jeszcze nie było ku temu okazji? A może ostatnie nabożeństwo Gorzkich Żali byłoby dobrym przygotowaniem do Wielkiej Nocy? Pamiętajmy też, że kolejny Wielki Tydzień jest inny niż ten z zeszłego roku. I nie dajmy sobie wmówić, że to nie ma sensu, aby znowu biegać do kościoła. To ma sens. Wielki sens. Sens, który nadał sam Jezus Chrystus.

Niech zewnętrzne przygotowania (swoją drogą ważne) nie przesłonią tego, co najważniejsze. Pamiętajmy, że życie wieczne to przede wszystkim czysta, przygotowana na spotkanie ze Stwórcą dusza.

Ks. Michał – wikary

Święty Józef z Nazaretu – mąż modlitwy i milczenia



Już w najbliższą sobotę przeżywać będziemy uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Matki Najświętszej, dziewiczego ojca Pana Jezusa. Postać niezwykle piękna, w jej cieniu, tzn. w cieniu ojcostwa św. Józefa do swojej misji przygotowywał się Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. Szczytem życia duchowego każdego człowieka jest nieustanna pamięć o Bogu, życie w obecności Bożej. Św. Józef, mąż pokorny, nieustannie żył w Bożej obecności, tzn. w obecności Pana Jezusa. Cała jego męska czujność, nawet we śnie, była skierowana ku Chrystusowi. Każdy z nas pragnie żyć pamięcią o Bogu, o tym, że to właśnie On troszczy się o nas, we dnie i w nocy. Taką pamięcią żył św. Józef, mąż Boży, zakochany w Maryi, zakochany w Bogu. Nazywamy go stróżem Pana Jezusa; przy św. Józefie bezpiecznie czuł się i Jezus i Maryja. W ten sposób Święta Rodzina z Nazaretu była osłonięta płaszczem Boga, jedynego Ojca.

Skąd to wszystko wiemy? W Piśmie św. nie ma ani jednego słowa, które by wyszło z ust św. Józefa. Jednak jego milczenie jest pełne wymowy. Możemy nawet powiedzieć, że ten mąż milczący jest mężem nieustannego dialogu, jaki miał miejsce w jego sercu. Milczenie ma większą wymowę niż wiele słów. Św. Józef trwał przez całe życie w intymnym, wewnętrznym dialogu z Bogiem Ojcem.

W tym roku, właśnie w uroczystość św. Józefa, chcemy prosić o szczególne błogosławieństwo dla wszystkich członków Bractwa Różańcowego. Ta wielka wspólnota modlitwy, w całej swojej duchowej specyfice, ma wiele cech, które dostrzegamy w osobie św. Józefa. To wielka wspólnota milczenia, w której nieustannie odbywa się intymny dialog z Bogiem poprzez odmawianie Różańca. Św. Józef codziennie, nieustannie, kontemplował tajemnicę zbawienia będąc w wielkiej bliskości

Pana Jezusa i Jego Matki Maryi. Odmawiając Różaniec czynimy dokładnie to samo – w naszej codzienności kontemplujemy tajemnicę naszego zbawienia w poszczególnych tajemnicach różańcowych. To wielkie bogactwo całej wspólnoty parafialnej. Musimy ciągle umacniać w sobie pragnienie modlitwy, musimy nieustannie wracać do podjętego zobowiązania odmawiania tej jednej tajemnicy. Rozważanie tej jednej tajemnicy, przez dłuższy czas, pomoże nam zrozumieć lepiej tajemnicę naszego życia. Bractwo Różańcowe to wielka wspólnota modlitwy i milczenia. Tak jak św. Józef miał udział w całej tajemnicy życia Pana Jezusa, od Zwiastowania aż do końca, tak samo każdy członek Bractwa ma udział, codziennie, w owocach zbawienia, jakie płyną z odmawiania Różańca.

Niech Duch Święty przychodzi z pomocą w tej naszej wielkiej modlitwie, zwłaszcza gdy pojawiają się słabości i pokusa zaniedbania. Niech Duch Święty obudzi w nas wolę uczestniczenia w tym wielkim dialogu z Bogiem, jaki nieustannie, codziennie, dokonuje się przez Różaniec, by nie tylko udało nam się uzupełnić brakujące miejsca, ale by ta wspólnota ciągle się rozwijała i umacniała w tym wielkim dziele uwielbienia Boga, dla pożytku całego Kościoła, na wzór św. Józefa.

[prob.]

Światowe Dni Młodzieży – wielka szansa



Wiele w ostatnim czasie mówi się o Światowych Dniach Młodzieży. Słyszymy o tym w kościele, mówił o tym biskup, nawet w telewizji i prasie możemy raz czy drugi usłyszeć, że zbliżające się spotkanie w Krakowie jest szansą. Ale szansą czego? Każdy na to wydarzenie patrzy ze swojej perspektywy. Władze Krakowa widzą możliwość działań turystycznych, polski rząd szansę wypromowania naszego kraju na arenie międzynarodowej wśród młodych ludzi. Kościół w Polsce widzi okazję do nowego porywu wiary, nie tylko wśród młodych, ale także starszego pokolenia.

Jednak wszystko to stanowi, mówiąc wprost, bardzo wielkie uogólnienie. Należy postawić sobie pytanie: co mi mogą przynieść Światowe Dni Młodzieży?

Znajdujemy się na ostatniej prostej. Przygotowania duchowe, logistyczne i wszelkie inne ruszyły pełną parą. W naszej parafii także zbieramy zapisy na wyjazd. Problem jednak pojawia się w zrozumieniu logistyki tego wydarzenia.

Organizatorzy zaproponowali system pakietów, który może pomóc i usprawnić przebieg ŚDM. Pakiet to swego rodzaju wejściówka na ŚDM.

Organizatorzy podzielili pakiety na 3 kategorie: A, B i C. Pakiet typu A to pakiet tygodniowy (od 25.07 do 31.07). Cena pełnego pakietu (tzw. A1: nocleg, wyżywienie, transport, ubezpieczenie i plecak z materiałami) wynosi 690 zł. Jeśli ktoś chciałby się zgłosić przez diecezjalne centrum, (czyli chce pojechać z parafią ? tak jak to robimy właśnie w tym momencie zbierając zapisy) otrzyma zniżkę 10%. Są jeszcze pakiety A2 (bez noclegu), A3 (bez wyżywienia) i A4 (bez noclegu i wyżywienia) ? są to dalej pakiety tygodniowe.

Kolejnym rodzajem jest pakiet B ? opcja weekendowa od 29 ?

31.07. I tu podobnie jest pakiet B1, który zawiera wszystkie świadczenia (310 zł) i pakiet B2 (bez noclegu ? 250 zł).

Ostatnim rodzajem pakietów jest pakiet C. Obejmuje on czuwanie w noc przed Mszą św. z papieżem i właśnie Mszę. Tutaj jest już tylko jeden rodzaj pakietu i obejmuje w transport, ubezpieczenie i plecak.

Wszystkie pakiety zostały pomyślane w ten sposób, aby dostosować się do jak największej liczby ludzi.

Chciałbym tutaj poprosić o konkretną rzecz. Każdego, kto chce jechać proszę, aby pojechał za pośrednictwem Diecezjalnego Centrum ŚDM (czyli aby zgłosił się w zakrystii i skorzystał z pakietu ? wszystko jedno którego).

Światowe Dni Młodzieży mogą okazać się wielką szansą dla naszego ducha. Nie zmarnujmy tego. Bez względu na to, czy pojedziemy do Krakowa, czy będziemy uczestniczyć w tym przez środki masowego przekazu warto modlić się o dobre owoce tego wydarzenia przede wszystkim w naszym życiu. Jeśli dobre owoce będą wydane w naszym życiu, to dobre owoce będą obecne w życiu całej wspólnoty Kościoła.

Ks. Michał – wikary

Rekolekcje Wielkopostne 02-06.03.2016 r.

Środa ? 02.03.2016 – Początek Rekolekcji ? Czuwanie Rodzin

8.00 – Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną

19.45 – Różaniec rekolekcyjny i Apel Jasnogórski

Czwartek ? 03.03.2016 – **I Czwartek Miesiąca ? Dar Eucharystii**

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 – **Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)**

Piątek ? 04.03.2016 – **I Piątek Miesiąca ? Dar Serca Jezusowego**

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.15 – **Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)**

Sobota ? 05.03.2016 **I Sobota Miesiąca ? Dar Matki Miłosierdzia**

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.30 – **Spotkanie dla ministrantów, lektorów i Marianek**

10.00 – **Spowiedź dla dzieci i gimnazjalistów**

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. **/niedz./**

20.15 – **Apel Jasnogórski (słowo na Rok Miłosierdzia Bożego)**

Niedziela ? 06.03.2016 – **Zakończenie Rekolekcji ? Dar Niedzieli**

7.00, 8.15, 9.00 **/Św. Anna./** 9.30, 11.00, 16.00 ? Msze św. z nauką ogólną

15.00 – **Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym**